



Informacje o książce

Pełny tytuł: 1809. Grom nad Dunajem. Zwycięstwo Napoleona nad Habsburgami (tom III – Wagram i Znojmo)

Autor: John H. Gill

Tłumaczenie: Cezary Domalski

Wydawca: Napoleon V

Rok wydania: 2016

Stron: 527

Wymiary: 24,1 x 17 x 3,8 cm

Oprawa: twarda

ISBN: 978-83-7889-151-2

Recenzja

Po znakomitym drugim tomie, który ukazał się w roku 2015, rok później trylogia Johna H. Gilla o wojnie Austrii z Francją i jej sojusznikami w 1809 roku doczekała się wydania ostatniej, trzeciej części, poświęconej bitwom pod Wagram i Znojmem, działaniom w Polsce, na Węgrzech oraz w Dalmacji, a także na dalekim zapleczu armii francuskiej: w Tyrolu i na terenie Niemiec oraz Niderlandów. Jest to najdłuższy tom spośród wszystkich trzech. Przyczyniło się do tego zamieszczenie na końcu pełnej bibliografii całej trylogii, ale nawet bez niej i innych dodatków tom ten jest obszerniejszy niż poprzednie.

Tom dzieli się na dwie części: I – „Oczyszczanie strategicznych skrzydeł”, II – „Wagram, Znojmo i pokój”. Część pierwsza obejmuje walki na frontach (kierunkach) drugorzędnych, co nie znaczy zdaniem autora, że mało ważnych. Są to Polska, Węgry, Dalmacja oraz Styria i Tyrol. Rozdział poświęcony walkom poza głównym teatrem działań znajduje się także w części drugiej. Obejmuje on najmniej znaczące walki i późniejszy okres działań na frontach drugorzędnych, mniej więcej od Wagram do podpisania pokoju. Autor zajął się tu ponownie Tyrolem, Vorarlbergiem i tym co działo się na terenie Niemiec, a także lądowaniem angielskiej ekspedycji dowodzonej przez kontradmirała Strahana i lorda Chathama na wyspie Walcheren.

Odnosnie cech pisarstwa autora w stosunku do tomu III w zasadzie można by powtórzyć to co padło już w recenzjach tomów I i II. Książka jest szczegółowa, autor korzysta z szerokiej bazy bibliograficznej, starannie weryfikuje podawane informacje. Z tekstu przebija głęboka wiedza autora na temat konfliktu będącego tematem jego pracy. Bogactwo informacji nie przytłacza czytelnika, choć można odnieść wrażenie, że w tym tomie ich natężenie jest większe niż w poprzednich. Wywody autora są jednak jasne i przejrzyste, mimo dużej ilości informacji. Nadal da się też w książce wyodrębnić pewne myśli przewodnie.

Poza przedstawieniem bitwy pod Wagram, która była rozstrzygającą batalią tej wojny, autor bardzo dużo miejsca poświęca działaniom na innych teatrach walk. Łącznie wywody dotyczące tych drugorzędnych (ze strategicznego punktu widzenia) obszarów stanowią większość treści. Jednym z celów autora, o których wspomina na kartach książki, jest ich jak najdokładniejsze i jak najbardziej kompletne opisanie. Będzie to szczególnie interesujące dla badaczy tego okresu i tych, którzy chcą się dowiedzieć więcej o rzadziej opisywanych i mniej znanych starciach tej wojny.

Pierwszy rozdział, poświęcony działaniom w Polsce, z pewnością zwróci uwagę polskich czytelników. Dla mnie osobiście był on jednym z argumentów za sięgnięciem po trzeci tom. Zdawałem sobie jednocześnie sprawę, że zbyt szczegółowego opisu operacji prowadzonych w Polsce u Gilla nie znajdę i lektura to potwierdziła. Autor skorzystał w znacznej mierze z polskich źródeł i chwała mu za to. Bardzo dobrze się stało, że czytelnicy spoza naszego kraju będą mogli dzięki temu zapoznać się z działaniami toczącymi się w 1809 roku na ziemiach polskich (mam tu na myśli wersję anglojęzyczną książki). U nas, jeśli chodzi o opis tej wojny, mamy jednak bardzo dobrą monografię Bronisława Pawłowskiego *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 roku*

, siłą rzeczy bardziej szczegółową. Powstała ona jeszcze w międzywojniu, więc ma swoje lata. W 2015 roku w wydawnictwie Napoleon V ukazało się jej najnowsze wydanie.

Kolejny rozdział obejmuje działania na Węgrzech Armii Włoch dowodzonej przez wicekróla Eugeniusza de Beauharnais. Wkroczyła ona tam po wyparciu z Italii armii austriackiej pod dowództwem arcyksięcia Jana. Tom trzeci stanowi więc tu kontynuację tomu drugiego. W rozdziale tym obserwujemy szeroko zakrojone działania manewrowe z udziałem Armii Włoch i pomniejszych zgrupowań wojsk francuskich. Po stronie austriackiej pojawiają się oddziały węgierskiego pospolitego ruszenia mobilizowane przez arcyksięcia Józefa. Szczegółowo przedstawiono decydującą dla tego teatru wojennego bitwę pod Raab (13-14.VI.1809). Rozdział zamyka opis działań wokół Preszburga i stworzonego tam przyczółka w maju i czerwcu 1809 roku.

Rozdział trzeci to pełna „egzotyka”. Omówiono w nim operację gen. Marmonta w Dalmacji, a także takie perełki jak choćby walki zgrupowania gen. Rusci pod Klagenfurtem. Najwięcej miejsca obok Dalmacji i rejonów jej pobliskich zajmują jednak działania w Tyrolu i Styrii, włączając w to odwrót austriackiego zgrupowania gen. Chastelera. Sądzę, że jedną z zalet tego rozdziału może być zebranie tych wszystkich operacji w jednym miejscu i ukazanie powiązań między nimi, tam gdzie one wystąpiły, co z pewnością nie było dla autora łatwe. Spośród bitew najwięcej miejsca poświęcono walkom pod Grazem (25.V-6.VI.1809). Opisy różnych pomniejszych bitew wraz z mapami jest sporo (Gracac 17.V.1809, Gospic 21-22.V.1809, Wörgl 13.V.1809, Klagenfurt 6.VI.1809, Graz 25.V-6.VI.1809).

Co do kierunków drugorzędnych, jak już wspominałem, traktuje o nich także jeden z rozdziałów części drugiej. Jak można wnosić z układu książki, zamysłem autora było ukazanie co działo się tam po bitwie pod Wagram, ewentualnie jeśli większość działań była zlokalizowana czasowo w późniejszym okresie, to także zostały one przesunięte do tego rozdziału. Dotyczy to w pierwszej kolejności walk w Tyrolu, które zakończyły się dopiero w styczniu 1810 roku. Znalazły się tam również wydarzenia zupełnie epizodyczne, jak marsz oddziałów księcia Fryderyka Wilhelma z Brunszwiku ku Elsfleth u ujścia Wezery, gdzie jego Czarny Korpus ostatecznie załadował się na okręty i odpłynął do Wielkiej Brytanii (później walczył wraz z wojskami brytyjskimi w Hiszpanii, a w 1815 roku w składzie armii Wellingtona wziął udział w bitwie pod Waterloo).

Druga część książki, zarówno jej układ, jak i tematyka, to bitwa pod Wagram, a także przygotowania do niej i będąca postawieniem kropki nad „i” bitwa pod Znojmem (10-12.VII.1809), którą przerwało zawieszenie broni. Co ciekawe, rozdział o przygotowaniach do Wagram znalazł się na końcu części pierwszej. Podobnie jak to było w poprzednich tomach, przy omawianiu wielkich bitew autor stara się szczegółowo przedstawić je na tle sytuacji operacyjnej, by pokazać jak Napoleon wypracowywał sobie warunki do odniesienia zwycięstwa.

Autor szczegółowo przedstawił przygotowania do bitwy pod Wagram i przeprawę przez Dunaj (a dokładniej jego odnogę Stadtler Arm). Również wstępna faza działań, zwłaszcza walki w nocy z 5 na 6 lipca, poddane zostały uważnej analizie. Francuzi byli wtedy bliscy rozbicia centrum sił przeciwnika. Zastanawiająca jest jednak katastrofalna wielkość strat poniesionych w tych walkach. Główna część bitwy nie została już opisana tak szczegółowo. Dotyczy to zwłaszcza natarcia wielkiej kolumny Macdonalda, użycia wielkiej baterii czy niepowodzeń oddziałów saskich Bernadotte’a. Spodziewałem się dokładniejszego opisu i analizy przebiegu tych fragmentów bitwy. Tym bardziej, że są to jedne z najbardziej znanych epizodów tej wojny. Zwłaszcza mając w pamięci drugi tom i opis bitwy pod Aspern-Essling, gdzie autor był bardziej wnikliwy. Nie czuję się jednak zbyt mocno zawiedziony. Książka ma bowiem nadal wiele do zaoferowania, również jeśli chodzi o bitwę pod Wagram.

O ile w przypadku Aspern-Essling mieliśmy do czynienia z dramatyczną sytuacją i mogliśmy obserwować jak Napoleon wyężył cały swój intelekt, a żołnierze francuscy musieli wnieść się na wyżyny swoich możliwości, to w przypadku Wagram ogólne wrażenie jest takie, że bitwa od początku zmierza ku nieuchronnej klęsce Austriaków. Napoleon wydaje się skupiać głównie na tym kiedy oddziały Davouta miną wieżę kościoła w Markgrafneusiedl. Podobnie jak w poprzednich tomach, mocną stroną książki jest analiza procesu dowodzenia i zagadnień związanych z morale. Dowodzenie Napoleona podczas bitwy zostało jednak ukazane w taki sposób, jakby skupiało się na podjęciu kilku pojedynczych decyzji.

Bitwa pod Znojmem to jeszcze jeden przykład typowej dla francuskich dowódców korpusów tego okresu agresywnej taktyki, mającej ukryć przed przeciwnikiem słabość własnych sił. W tym przypadku rzecz dotyczy Marmonta, który pierwszego dnia walk znalazł się sam ze swoim korpusem naprzeciwko głównej armii austriackiej. Wcześniej podobnie postąpili m.in. Davout pod Austerlitz 2.XII.1805 (w rejonie Telnitz i Sokolnic) oraz Lannes pod Pułtuskim 26.XII.1806. Ogólna sytuacja armii austriackiej pod Znojmem była jednak na tym etapie wojny trudna. W połączeniu z zapatrywaniami arcyksięcia Karola na szanse monarchii Habsburgów w konfrontacji z Napoleonem zaowocowało to zawarciem rozejmu, który ostatecznie doprowadził do traktatu pokojowego w Schönbrunn.

Na końcu tomu znajdziemy niezbyt długi rozdział podsumowujący całą wojnę 1809 roku. Autor weryfikuje niektóre funkcjonujące w historiografii oceny wojny i zjawisk, które ona ujawniła. I tak choćby, zgadzając się, że następowało stopniowo pogarszanie się jakości piechoty francuskiej w stosunku do poprzednich kampanii, wskazuje, że nie było ono tak wielkie jak się uważa, czego dowodem mają być przede wszystkim nocne walki pierwszego dnia bitwy pod Wagram. Inny ciekawy wniosek dotyczy działań na kierunkach drugorzędnych, czemu autor poświęcił w tym tomie tyle miejsca. Zdaniem Gilla do wojny 1809 roku Napoleon mógł sobie pozwolić na zostawianie tam bardzo słabych oddziałów, często jednostek tyłowych albo dopiero co stworzonych, a więc mających znikomą wartość. Mógł improwizować, wspierając ich działania umiejętną propagandą. To pozwalało mu zgromadzić więcej sił na głównym teatrze działań. W późniejszych kampaniach przeciwnicy już mu na to nie pozwalali, przynajmniej nie do tego stopnia. Był to jeden z tych czynników, które w skali strategicznej z czasem zaczęły przechylać szalę na stronę przeciwników Napoleona.

Warte podkreślenia w całej książce, zarówno w poprzednich tomach, jak i w obecnym, są znakomite, przede wszystkim bardzo czytelne, ale zarazem szczegółowe mapy. Jest ich w sumie 43. Kolejnym, wielkim atutem jest 79 stron załączników z OdB wojsk. Mamy tu wszystko – stany oddziałów, gdy jakaś kompania została wydzielona to też jest to zaznaczone, jak autor miał wątpliwości to zwykle także jest jakaś wzmianka. Do tego sporo przypisów, można więc

śledzić skąd autor zaczerpnął daną informację. Dla interesujących się głębiej tą wojną rzecz bezcenna. Na końcu zamieszczono też pełną bibliografię dla wszystkich trzech tomów, liczącą sobie 47 stron.

Jeśli chodzi o tłumaczenie i stronę edytorską, generalnie książka trzyma wysoki poziom, podobnie jak wcześniejsze tomy. Zdarzają się jednak literówki i problemy z szykiem zdania. Czasami można trafić w przypisach na nieprzetłumaczone angielskie „and”. Spośród tego co udało mi się zauważyć, w pierwszej kolejności muszę wspomnieć o mapach na stronach: 26, 31, 48 i 62, gdzie miasto Lwów funkcjonuje jako „Lębork”, zapewne wskutek wadliwego przetłumaczenia niemieckiego „Lemberg”. Na s. 291 znalazłem natomiast takie zdanie opisujące fragment bitwy pod Wagram (podkreślenie moje): „ranni szukali osłony za snopami kukurydzy

lecz nie dawały one schronienia, a wielkie połacie gotowych do zżęcia zbóż stały w płomieniach”. Domyślam się, że to jednak nie były snopy kukurydzy, bo tej na polu bitwy pod Wagram raczej nie uprawiano, ale jakichś zbóż (pszenicy, żyta, owsa). Z kolei na s. 387 znalazłem określenie „hierarchowie austriaccy”, odnoszące się, jak można wywnioskować z kontekstu, do austriackich przywódców politycznych. Nie za bardzo ono pasuje. Sugeruje bowiem, że mamy do czynienia z dostojnikami kościelnymi. Za niewłaściwe uważam też stosowanie wielokrotnie w końcowej części słowa „armistycjum”. Właściwszym określeniem byłoby moim zdaniem „rozejm” albo „zawieszenie broni”. Rozumiem, że raz czy dwa razy ktoś używa tego słowa jako synonimu, żeby uniknąć powtarzania tych samych wyrazów, natomiast jeśli pojawia się ono jako wyłączne określenie rozejmu kilkadziesiąt razy, uważam to za sztuczne i niewłaściwe.

O jednej rzeczy muszę jeszcze wspomnieć. Ostatni tom wydany został w nielakierowanej okładce (tzn. zapewne nałożono lakier matowy) i na zewnątrz wygląda trochę inaczej niż pozostałe. Wydawca dość pokrętnie tłumaczył powody tej zmiany. Nie chcę się tutaj nad nimi rozwodzić. W takiej sytuacji nie mam żadnych zastrzeżeń jeśli zmiana dotyczy nowych książek. Tak samo w sytuacji, gdy dana publikacja wydana zostaje w parzystej liczbie tomów (najlepiej większej niż dwa), tak jak np. *Wojna lat 1806-1807* Eduarda von Höpfnera. Tam mamy dwa tomy w lakierowanych okładkach i dwa w matowych. Całość składa się z dwóch odrębnych części i „symetrycznie” dzieli się na pół. Natomiast jak są trzy tomy, to po takiej zmianie wygląda to słabo. Myślę, że większości czytelników było obojętne jaka będzie okładka (lakierowana czy matowa), natomiast każdemu zależy na tym, by publikacja stanowiąca większą całość była wydana **jednolicie**.

Szkoda, że wydawca nie wykazał się tutaj większą wrażliwością na potrzeby czytelników.

Podsumowując, książka nie odstaje od poprzednich tomów trylogii. Ten tom jest jednak w moim odczuciu w większym stopniu adresowany do badaczy i bardziej zaawansowanych czytelników, zwłaszcza tych zainteresowanych szczegółowymi danymi i informacjami

1809. Grom nad Dunajem (tom III)

Wpisany przez Raleen

czwartek, 29 marca 2018 21:47 - Poprawiony piątek, 30 marca 2018 20:17

dotyczącymi mniej znanych fragmentów wojny. Książka ukazuje wojnę wielopłaszczyznowo i w sposób kompletny, na poziomie strategicznym, operacyjnym, jak i taktycznym. Niezależnie od uwag i zastrzeżeń zawartych w tej recenzji, nadal jest to jedna z najlepszych książek poświęconych epoce napoleońskiej jakie ukazały się w wydawnictwie Napoleon V i jakie trafiły do rąk czytelników w Polsce.

Autor: *Raleen*

Opublikowano 29.03.2018 r.